

Z RUCHU TEOLOGICZNEGO.

APOLOGETYKA.

Najważniejszą publikacją z dziedziny nauk apologetycznych to *Dictionaire apologétique de la foi catholique*. Poszczególne tematy są wyczerpująco opracowane, tak iż nie czynią wrażenia artykułów encyklopedycznych, lecz monograficznych rozpraw.

Od r. 1919 wyszło obecnie 8 dalszych zeszytów, od XIII do XX włącznie, z tematami od litery L (*Loi écclesiastique*) do R (*Réforme*). W zeszycie XIII mamy tematy apologetyczne: Loreto, Lourdes, Magja i magizm, Mahomet; W zesz. XIV jest o męczeństwie, o materjalizmie, o cudzie, o religji Mithry, i o modernizmie. Zeszyt XV zajmuje się systemem świata, monizmem, Mojżeszem i Jozuem, zeszyt XVI misterjami pogańskimi, naturyzmem, Murzynami, ludami północnymi w Europie, religją mianowicie pogańskich Samojedów i Japończyków, następnie dawnych plemion fińskich, germańskich i słowiańskich, wreszcie o kultyzmem. W zeszycie XVII czytamy o panteizmie, bardzo obszerny traktat o papiestwie, o Pascalu i o parabolach ewangelicznych, w zesz. XVIII o św. Pawle i paulinizmie, o ubogich w Kościele, o wolnomyślecielstwie, o Pentateuchu i Heksateuchu. Zeszyt XIX mówi między innymi o prześladowaniach w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, o pesymizmie, o opętaniu djabełskiem, o pragmatyzmie, o amerykańkach z czasów przed przybyciem Kolumba, zeszyt wreszcie XX o rozszerzeniu ewangelji, o prorocत्वach w Izraelu, o Opatrzności.

Niektóre artykuły bliżej scharakteryzuję:

O Loreto pisze ks. Aldamar d' Alés, kwestji domku Loretańskiego, czy jest cudownie przeniesiony z Nazaretu czy nie, nie rozstrzyga. Przytacza dekret kongregacji obrządków z r. 1916, który pozwalam sobie tu przytoczyć; „*Celeberrimum prae cunctis marialibus orbis catholici sacrariis prae merito ac iure Laurentanum habetur, illudque fere sex abhinc saeculis Christi fidelium praecipuae venerationis cultusque maximi coonestatur significationibus. Domus inquam natalis Beatissimae Virginis Ma-*

riae, divinis mysteriis consecrata, ibi enim Verbum caro factum est“.

Dekret ten sankcjonuje zatem pobożną wiarę ludu katolickiego i nabożeństwo do tego miejsca. Ale ze względu na niewierzących, którzy przeciw cudowi przeniesienia powołują się na dowody negatywne i pozytywne, negatywne, że faktu tego nie można stwierdzić świadectwami współczesnymi, a pozytywne, że ani lokalna tradycja loretańska nie da się pogodzić z cudownym ukazaniem się Domku w roku oznaczonym, ani też lokalna tradycja nazaretańska co do cudownego zniknięcia — autor twierdzi, iż byłoby rzeczą nieroztropną i niesłuszną ściśle wiązać religię objawioną z podaniami ludzkimi. Dla apologetyki jest rzeczą pewną, że pobożna wiara odnośnie do Domku Loretańskiego nie należy do depositum fidei.

Rozprawkę o Lourdes napisał znany autor monografii obszernej na ten temat, ks. kanonik Bertrin. Stwierdza tu autor, że zdanie kół naukowych i lekarskich co do zdarzeń nadzwyczajnych w Lourdes zmieniło się znacznie w ostatnich 20 latach. Świadectwa lekarskie potwierdzają około 500 wypadków uzdrowień w Lourdes, z tego około 200 uzdrowień przypisują śmiało bezpośredniemu działaniu Boga,

O Mahomecie pisze ks. Power T. J., profesor Instytutu biblijnego w Rzymie. Oświadcza się za tezę, że Mahomet miał jakieś widzenia i że był szczerze przekonany o prawdziwości swego posłannictwa, inaczej bowiem nie możnaby wytłumaczyć jego wytrwałości wśród ciężkich doświadczeń u wstępu do jego kariery, ani też wytłumaczyć przekonania jego żony i najbliższych z jego otoczenia, którzy całą mocą trwali przy jego posłannictwie prorockim. Inna rzecz, jak te rzekome objawienia zechcemy tłumaczyć.

Kwestję małżeństwa i jego nierozzerwalności opracował ks. Castillon T. J. Autor przyznaje, że w pewnych wypadkach nierozzerwalność małżeństwa żąda od osób, nawet całkiem niewinnych, dużej ofiary z własnego szczęścia, ale musi się oświadczyć za nierozzerwalnością, bo tylko w ten sposób chroni się należycie dziecko, tj. społeczeństwo, nie nagradza się małżonka winnego, a bierze się w obronę małżonka niewinnego, najczęściej słabszą kobietę.

O cūdzie napisał ksiądz paryski Józef De Tonquédec. Rozprawa jest obszerna, obejmuje 60 kolumn drobnego druku i uwzględnia dawniejsze i nowsze myśli i zarzuty w tej kwestji. Są tu w każdym razie szerzej traktowane zagadnienia, związane z nowszą filozofją i z nowszymi odkryciami naukowymi. Nauki przyrodnicze nie wykluczają w żaden sposób cudu, bo one zajmują się jedynie prawami tego, co jest rzeczywiście i jak jest, ale nie mogą rozstrzygać kwestji, czy jakiś czynnik nad-

przyrodzony może lub nie może działać w świecie zjawisk. Nauki przyrodnicze jedynie stwierdzają, że w danych warunkach to zawsze następuje po tamtem, a zajmowanie się czynnikiem nadprzyrodzonym do nich nie należy. Blondel i Edward Le Roy, wychodząc od podstaw filozofji Bergsona, że wszystko jest zmienne i wszystko jest ciągłe (*philosophie de la contingence et de la continuité*), tj. że niema w świecie zjawisk żadnych praw niezmiennych, gdyż wszystko jest wszędzie w ruchu, w rozwoju, zmienia się, nic się nie powtarza i wszystko jest znowu powiązane z sobą, wszędzie wszystko się zazębia, twierdzili, że z punktu nauki nie można poznać, czy jakieś zdarzenie jest nadzwyczajnem i czy jest cudem. Autor przeciwstawia tej filozofji przypadkowości i ciągłości doświadczenie nasze, że nasza wola wpływa czynnie na bieg rzeczy w życiu codziennem i jest tego pewną: podobnie możemy dojść do pewności, że w innym wypadku wyższa jakaś wola czynnie oddziaływała na bieg zjawisk. Prawa przyrody nie są tylko czystymi wymysłami naszego rozumu, a doświadczenie nasze nie mówi nam, że w każdym zjawisku widać działanie wszystkich innych zjawisk. W pewnym wypadku tylko pewne siły, tylko pewne czynniki okazują się czynne. Autor pojmuje cud jako środek Boży do potwierdzenia pewnej nauki, pewnych prawd religijnych jako przez Boga objawionych, a nie rozstrząsa kwestji, czy są cuda poza religją objawioną (starozakonną i chrześcijańską), i nie zajmuje się wogóle cudami w historii religij pogańskich. Stwierdza tu jedynie, że wiara w cud jest tak powszechną jak religja i że problemu religji nie można rozwiązać, jeśli się zasadniczo nie zajmie pewnego stanowiska wobec cudu.

Temat o modernizmie jest opracowany przez kilku autorów. Synteza o modernizmie filozoficznym jest pióra ks. prałata Fargesa. Ks. Farges uważa modernizm za budowę bez drzwi i okien, w której subiektywizm agnostyczny chciał zamknąć rozum ludzki jakby w więzieniu bez wyjścia. Przyznaje filozofji Bergsona, iż miała dobre chęci, zamierzając poprawić filozofję Kanta i znaleźć z powrotem drogę do poznania rzeczywistości i absolutu, ale zmyliła swoją metodę i swój plan, nie można bowiem umieszczać drzwi i okien budynku w piwnicach podświadomościowych. Modernizm jest niebezpieczeństwem dla wiary — to niebezpieczeństwo usunął już Pius X — ale jest też wogóle niebezpieczeństwem dla rozumu ludzkiego, który w tym systemie byłby skazany na bezwzględne samobójstwo.

Również rozprawa o Mojżesz i Jozuem jest nadzwyczaj obszerna, blisko 200 kolumn drobnym drukiem, ale napisana jest cała przez jednego autora, znanego biblistę do starego Testamentu, ks. Touzard'a. Wywody jego uwzględniają szeroko literaturę współczesną i nowsze hipotezy i starają się godzić

dekrety Kościoła katolickiego z wynikami rzeczywistemi uczciwej krytyki biblijnej.

E. Jacquier napisał o misterjach pogańskich w odniesieniu do św. Pawła. Autor kładzie nacisk na znajomość u św. Pawła pism Star. Zakonu i znajomość nauki Chrystusowej przez objawienie, na jego wreszcie wykształcenie rabinistyczne i szczególniejszą indywidualność. Zapewne znał też poniekąd misterja pogańskie i ich obrzędy, boć przecież niejedna z tych dusz, jakie pozyskał dla Chrystusa, należała przedtem do misterjów i mogła o nich niejedno apostołowi opowiedzieć. Wpływ jednak tych misterjów, o ile one podziały na nauki św. Pawła, nie osiągał istoty rzeczy, tylko na peryferjach mógł mieć znaczenie. W rzeczywistości między naukami św. Pawła a misterjami, jeśli idzie o stronę moralną i religijną, istnieje wielka przepaść.

Okultyzm, opracowany przez myśliciela-przyrodnika-lekarza katolickiego Van der Elst'a, znanego z kilku artykułów, ogłoszonych dawniej już w *Revue Apologétique*. Konkluzje autora są następujące: Nauka od okultyzmu nie może się niczego spodziewać, gdyż w porządku naturalnym prawda szuka dnia jasnego, a nie kryje się w ciemnościach nocy. Okultyzm sprzyja kłamstwu i chaotyczności, ale największem niebezpieczeństwem, jakie wnosi okultyzm, jest to, że wynaturza religję objawioną. Wszystko w okultyzmie wydaje się religją, ale naopak. Okultyzm nie przynosi dorobku nauce, a jest niebezpieczny dla wiary i dla rozumu.

O papieżstwie mamy znowu bardzo obszerną rozprawę, a raczej cztery rozprawy czterech różnych autorów. O początkach papieżstwa napisał wspomniany już wyżej Aldamar d'Alés. Cytuje on na potwierdzenie prymatu św. Piotra List Klemensa Rzymskiego z końca I wieku, następnie Ignacego z Antiochji, Hegezypa, Dionizego z Koryntu, napis na grobowcu Abercjusza i świadectwo Ireneusza z II wieku. Obszerniej autor zajmuje się tekstem łacińskim Ireneusza (greckiego nie mamy): *Ad hanc enim Ecclesiam propter potioem principalitatem etc.* Obok Ireneusza także papież Wiktor, występujący bardzo mocno w sprawie obchodzenia Wielkanocy, jest pierwszorzędnym świadkiem prymatu biskupów rzymskich w wieku II. W dalszym ciągu autor przytacza świadectwa z wieku III, IV i V

Pascalem, a w szczególności jego dowodem przez zakład, zajął się ks. Valensin T. J. Omawia sprawę tego zakładu — mówi o nim Pascal w III rozdziale swoich *Myśli* (Tłumacz. Żeleńskiego str. 65—90) — i dochodzi do wniosku, że dla tych, którzy ten dowód rozumieją, jest on dowodem rzeczywistym, bo rzeczywiście wielkie ryzyko czyni ten, kto się nie zabezpiecza przed wiecznym piekłem, choć za drobną stosun-

kowo cenę przyjemności i upodobań na tym świecie mógłby się ubezpieczyć na wieczność szczęśliwą. Słaba strona tego dowodu w tem tylko leży, że człowiek, który się stał sługą upodobań swoich i namiętności, nie zdaje sobie sprawy z tego, że między tem, co on ma dać, a tem, co ma przez to wygrać, istnieje taki stosunek, jak między nicością a nieskończonością.

Rozprawę o św. Pawle i paulinizmie opracował ks. Prat T. J., profesor w scholastykacie belgijskim w Enghien. Znowu mamy przedstawioną historję paulinizmu i ocenę tej kwestji ze stanowiska krytyki katolickiej. Jeśli idzie o źródła, z których powstała teologja św. Pawła, sam autor tak rzecz przedstawia: „Wszystkie systemy, o jakich tu była mowa, mają tu swój dział, ale żaden z nich nie jest sam jeden i nie można zanadto upraszczać sprawy, która jest bardzo złożoną. Nikt nie zaprzeczy, że rabinizm, na którym się św. Paweł wykształcił, hellenizm, wśród którego żył, kultura filozoficzna i mistyka religijna, na które się natknął w swej pracy apostołskiej, wpłynęły w pewnej mierze na język (teologiczny), a nawet na myśl: głównymi jednak źródłami dla teologji św. Pawła są: Stary Zakon, nauczanie Pana Jezusa, nauczanie pierwszych Apostołów i swoje własne natchnienie“ „Objawienie Boże kieruje zarówno krokami jego, jak tem, co mówi“ Także „duch św. Pawła nie był ani biernym ani bezwładnym“.

O wolnej myśli, wolnomyślicielstwie, pisze ks. Hedde, dominikanin, profesor Instytutu katolickiego w Lyonie. I tutaj spotykamy historję tego ruchu, określenia podawane przez rozmaitych autorów i stanowisko krytyki katolickiej. W świetle filozofji chrześcijańskiej wolna myśl, wolna w tem znaczeniu, że nie przyjmuje żadnego dogmatu — jest czemś niemożliwym, albowiem „myśl, jeśli się raz w sposób naukowy ustaliła, posiada wszelkie inne cechy, tylko nie posiada wolności“ „Myśl jest wówczas tylko wolną, gdy się poczyna“. „Wolnomyślicielem jest ten tylko, kto nie myśli“ W takim ujęciu wolnej myśli nie mamy tylko żartobliwej gry słów, ale prawdę głębszą. Wolna myśl, nie chcącą przyjąć żadnej prawdy jako pewnej i obowiązującej, sprzeciwia się naturze rozumu ludzkiego.

Pessimizmem zajął się ks. Roure. Problem zła na świecie jest rzeczywiście jednym z trudniejszych, ale niema lepszego rozwiązania jak to, jakie daje chrześcijaństwo, głoszące naukę o grzechu pierworodnym i o wiecznej nagrodzie w życiu drugim. Cierpienie ma moc oczyszczającą, uczy kochać dobra rzeczywiste i prawdziwe! Życie za grobem jest tylko przedłużeniem życia na ziemi i wiąże się z niem w organiczną całość.

Opętanie, possessio diabolica, jest samo przez się tematem bardzo interesującym. Temat ten jest tu opracowany przez ks. Waffelaerta, biskupa Bruges. Autor na wykazanie możli-

wości i rzeczywistości opętań przytacza świadectwa Ewangelij i Dziejów Apostolskich, następnie świadectwa Ojców Kościoła, którzy, jak Tertuljan, powoływali się wobec pogan na opętania i wyrzucania czartów w imię Chrystusa, jako na fakt notoryjny. Z późniejszych świadectw przytacza wypadek z życia św. Ignacego Loyoli i św. Filipa Benizi'ego. Opętanie nie wyklucza choroby fizycznej, w szczególności choroby nerwowej, jak histerja. Nie można zjawisk opętania tłumaczyć takimi terminami jak sugestia, jasnowidzenie, podwójny wzrok, działanie na odległość, bo te wyrazy same przez się niczego nam jeszcze nie tłumaczą.

Ks. Condamin T. J. zajął się prorokami Starego Zakonu (prophétisme Israélite). Rzec opracowana stosunkowo krócej. Stanowiska politycznego Proroków, czem dzisiaj krytycy racjonalistyczni zajmują się bardzo żywo, autor nie porusza, uwzględnia tylko ich stanowisko społeczne, i to pod kątem polemiki z socjalistami, o ile ci ostatni skłaniają się uważać Proroków starozakonnych za swoich poprzedników, za prawdziwych, jak chce Gustaw Le Bon, anarchistów. Autor broni ich charakteru religijnego i nadprzyrodzonego, rozwiązując równocześnie szereg trudności natury egzegetycznej. Jasno też rozróżnia między natchnieniem Proroków a ekstazą, jaką zajmują się dzisiaj lekarze i psychiatrzy, t. j. między ekstazą prawdziwą a katalepsją. Przy ekstazie, jak i przy katalepsji, zmysły zewnętrzne nie reagują: ale przy katalepsji wyższe władze duchowe są również nieczynne, przy ekstazie zaś nadprzyrodzonej te wyższe władze są czynne i są widoczne moralne owoce tego stanu nadprzyrodzonego. Pewne groźby Proroków rzekomo nie potwierdziły się — zarzucają racjoniści. Tak jest, nie spełniły się — odpowiada autor — bo, jak wszelkie groźby, miały tylko warunkowy charakter, choć ten charakter warunkowy nie zawsze w samym tekście jest uwidoczniony.

— Ks. d'Alès opracował między innymi także artykuł o Opatrzności, rozpatrując ten temat pod kątem zła fizycznego na świecie, zła moralnego i nadprzyrodzonego zbawienia. Bóg rządzi światem, Bóg dobry i święty, a bez jego woli nic na świecie stać się nie może, skądżeż tedy zło istnieje na świecie? Jak pogodzić zło na świecie z istnieniem Wszechmocnego i wszechobecnego, a najlepszego Boga? Tę trudność autor stara się ze stanowiska wiary katolickiej wyjaśnić, powołując się przede wszystkim na księgę Job. W ustępie o złem moralnem przypomina słowa św. Augustyna: *O felix culpa etc.*

Zkolei zwróć uwagę na pewne prace monograficzne z tendencją mniej lub więcej apologetyczną.

Wilhelma Koppersa V. D., *Die Anfänge des Menschlichen Gemeinschaftslebens im Spiegel der neuern Völkerkunde* (München — Gladbach 1921 str. 192).

Jest to większa broszura, podająca siedm wykładów, jakie autor, profesor etnologji w Zakładzie misyjnym w St. Gabriel pod Wiedniem, wygłosił przed publicznością inteligentną. Praca ta należy w istocie rzeczy do literatury apologetycznej, choć tylko jeden wykład, z rzędu szósty, zajmuje się początkami religji, inne zaś poruszają zagadnienia początków gospodarstwa, rodziny, własności prywatnej. Ale wiadomo, że teoria ewolucji obejmuje całe kulturalne życie człowieka, dlatego kto chce tę teorię zwalczać, winien uwzględniać równolegle rozmaite dziedziny życia ludzi pierwotnych, jak to właśnie ks. Koppers czyni. Wykłady są bardzo przystępne, ale są pracą fachowego etnologa.

Jeśli zawsze dla apologety jest ważne pytanie, jaką jest religja ludów tak zwanych pierwotnych, to tem ważniejsze, gdy idzie o lud z pośród pierwotnych najbardziej pierwotny. Takim ludem, zdaniem bardzo wielu etnologów, są Kurnajowie, mieszkający na południowo-wschodnich kończynach Australji, na przeciw Tasmanji. X. Wilhelm Schmidt V. D., głośny etnolog katolicki, zajął się właśnie tym ludem, w szczególności jego obrzędem inicjacji: *Die Geheime Jugendweihe eines australischen Urstammes. Mit einem Abriss der soziologischen u. religionsgeschichtlichen Entwicklung der südostaustralischen Stämme* (Paderborn, Schöningh 1923 — *Dokumente der Religion. III Band*) str. 72. Tytuł tej pracy zawiera zarazem jej treść. Szczególniejszą uwagę sam autor zwraca na obrzęd podnoszenia kandydata w górę (str. 25), co tłumaczy jako akt ofiarowania go P. Bogu, a następnie na naukę o Mungan ngaua, jaką starszy grupy podaje kandydatom. „Przed długim czasem była wielka Istota, nazywająca się Mungan ngaua (= Ojciec nasz), która żyła na ziemi i nauczwała ówczesnych Kurnajów sporządzać sobie narzędzia, sieci, broń“ i t. d. (str. 40—42). Piękne są również przykazania moralne, podawane kandydatom: mają służyć starszych, dzielić się wszystkim z przyjaciółmi, żyć z przyjaciółmi w spokoju, nie wdawać się z dziewczętami i kobietami zamężnemi, przestrzegać przepisów co do potraw.

Napotykamy tu zatem, u ludu jak najbardziej pierwotnego, wyobrażenia religijne i moralne względnie czyste i wysokie.

Ks. Szydelski.
